

Danuta KRZYŻYK

Odzwierciedlenie języka i kultury regionu w śląskich pieśniach górniczych

Od kilku lat problematyka regionalna jest dowartościowywana w kształceniu kulturowym i językowym. Uczniowie na różnych etapach edukacyjnych poznają związane z regionem teksty literackie, złożoną z różnych elementów tradycji obrzędowość ludową, dzieła sztuki ludowej, język regionu. Celem podejmowanych działań dydaktycznych jest przede wszystkim kształtowanie poczucia tożsamości regionalnej, czyli identyfikowania się młodego człowieka z miejscem, w którym żyje, jego cechami charakterystycznymi, odróżniającymi tę małą ojczyznę od innych regionów.

Niezmiernie cenną i ciekawą pomocą dydaktyczną, wykorzystywaną w ramach edukacji regionalnej, są zbiory pieśni i piosenek ludowych. Dzięki nim uczniowie mogą lepiej poznać region, w którym żyją — jego historię, topografię, specyficzny krajobraz, ludzi, którzy są z nim związani, ich system wartości, tradycje i obyczaje. Pracując z pieśniami zapisanymi w gwarze śląskiej, będą mieli także okazję lepiej poznać język swojej małej ojczyzny — słownictwo gwarowe, gwarowe formy fleksyjne, gwarowe warianty fonetyczne. Z pomocą nauczyciela mogą również podjąć próbę zrekonstruowania utrwalonego w pieśniach ludowych obrazu swojego regionu, jego istotnych komponentów. Wszak obraz świata jest wytworem przeszłości, wynikiem określonych ludzkich doświadczeń, historii i kultury narodowej¹. Właściwy danej społeczności sposób widzenia świata może przejawiać się w różnego rodzaju systemach znakowych: ikonografii, szeroko rozumianej symbolice, w zwyczajach i obrzędach, w stosunkach społecznych². Częścią tak rozumianego obrazu świata jest językowy obraz świata — zawarta w języku, różnie zwerbalizowana interpretacja rzeczywistości dająca się ująć w postaci zespołów sądów o świecie³.

¹ J. Bartmiński: *O pojęciu językowego obrazu świata*. W: Idem: *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin 2006, s. 14.

² J. Maćkiewicz: *Wyspa — językowy obraz wycinka rzeczywistości*. W: *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin 1999, s. 194.

³ J. Bartmiński: *O pojęciu językowego obrazu świata...*, s. 12.

Teksty folkloru, w tym także pieśni, powielają przekazane w ustnej zbiorowej twórczości słowno-muzycznej sposoby postrzegania i wartościowania zjawisk⁴. Utrwalony w nich obraz świata różni się od wyobrażeń i wiedzy o rzeczywistości uwzględnionej w słownikach czy encyklopediach. W śląskich tekstach folklorystycznych został zawarty obraz kilku grup zawodowych: hutników, fojermanów 'strażaków', kominiarzy, rzemieślników: stolarzy, masarzy, piekarzy, druciarzy, murarzy, a przede wszystkim górników („śwarynych górników”, „dzielnych górników”, „dobrych robotników”), metaforycznie nazywanych też „synami podziemnych czarnych światów” bądź niekiedy z goryczą — „śląskimi niewolnikami”.

Dla uczniów może być interesujące, jaki obraz górnika został utrwalony w pieśniach i piosenkach ludowych, jak zawód ten poprzez język został scharakteryzowany, jaki konkretny zestaw cech górnika został przywołany w wybranych tekstach.

Przedmiotem mojej analizy są pieśni i piosenki regionalne — górnicze. Utwo-ry te, w sumie 145, pochodzą z 3 zbiorów opracowanych przez Adolfa Dygacza: *Pieśni górnicze*⁵, *Pieśni katowickie*⁶, *Śląskie pieśni ludowe*⁷. Zebrane w wymienionych antologiach teksty to ciekawy dokument bogactwa i piękna śląskiej pieśni, pieśni górniczej w szczególności, a także piękna śląskiej gwary.

Co warto podkreślić, pieśń górnicza jest prawdziwym fenomenem kultury ludowej. Realizuje wszystkie prawa pieśni ludowej, a jednocześnie wzbogaca ją o nowe wartości. Pieśni górnicze są odbiciem realnego, społecznego i duchowego życia górników⁸. Mają bez wątpienia znaczną wartość poznawczą. Znajdziemy w nich bowiem informacje, często bardzo szczegółowe, o pracy górników, ich życiu rodzinnym, przeżyciach, pasjach, marzeniach, religijności. Utrwalają ważne realia dotyczące regionu, procesu wydobywania węgla, głoszą kult pracy, dokumentują także wiele nazw narzędzi i czynności zawodowych.

Przedstawiony w pieśniach pejzaż Górnego Śląska — tak bliski górnikowi — odpowiada specyfice obszarów przemysłowych, to pejzaż zurbanizowany. Narysowany jest przede wszystkim barwami ciemnymi: kolorem szarym i czarnym. Jego najbardziej eksponowanymi elementami są miejsca pracy ludzi, a więc kopalnie („kopalnie węglowe”, „gruby”, „kopalnia »Wujek«”, „kopalnia »Kleofas«”) i związane z nimi szczegóły: szyby („szyby kopalniane”), kominy („wysokie kominy”, „kominy, które są wszędy”, „kominy, które smędzą”, „kominów nie-mało”), hołdy („wysokie hołdy”, „Boguckie hołdy”, „węglowe hołdy”), a także „biedaszyby”.

⁴ J. Bartmiński: *Ludowy styl artystyczny*. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Red. J. Bartmiński. Wrocław 1993, s. 215.

⁵ *Pieśni górnicze*. Wybór źródeł i opracowanie A. Dygacz. Katowice 1995.

⁶ *Pieśni katowickie*. Wybór źródeł i opracowanie A. Dygacz. Katowice 1995.

⁷ *Śląskie pieśni ludowe*. Wybór źródeł i opracowanie A. Dygacz. Katowice 1995.

⁸ Por. A. Dygacz: *Wstęp*. W: *Pieśni górnicze...*, s. 7.

Przedmiotem opisu, często bardzo szczegółowego, są w pieśniach funkcje górnicze, podział i organizacja „roboty”, przebieg roboczej dniówki („szychty”) oraz narzędzia pracy górnika, urządzenia techniczne i komunikacyjne, wygląd wnętrza kopalni. Znacznie mniej informacji znajdziemy w analizowanych tekstach o samym górniku — jego wyglądzie, cechach fizycznych i cechach charakteru. Najczęściej są to elementy pozytywnego wartościowania. Co ciekawe, cechą charakterystyczną górników jest ich bezosobowość, kolektywizm, brak indywidualizacji składających się na brać górnictw jednostek⁹.

Górnik „na fedrunku” pracuje w „czarnym oblecze” („kitlu roboczym”), natomiast w święta zakłada „górnictwo mundur paradowy”, „piękny mundur, kitel z żółtymi kneflami, czako, pas i łańcuch ze złotymi orłami”.

Górnicy przyciągają wzrok „dziółszek”, bo to „piykni karlusi”, bo wszyscy górnicy to „szwarni (śwarni) chłopcy”, „gładczy”, to „malowane dzieci”, „zdrowe chłopcy”. Każdy górnik jest także „chłopem wesołym”, który lubi tańczyć i śpiewać.

Symbolem ciężkiej pracy na kopalni we dnie i w nocy, od wschodu do zachodu słońca są „twarde ręce” i duża siła (porównanie: „górnictwo jest silny jak tur”). Cechą wyróżniającą górników jest ich pracowitość: są „robotnego rodzaju”, pracownicy, to „dzielni robotnicy”. Jednak, co ciekawe, pracowitość nie jest w tym wypadku utożsamiana wyłącznie z zamiłowaniem do pracy, z chęcią jej wykonywania, lecz także z koniecznością, wręcz skazaniem na ciężką pracę fizyczną. Stąd w wielu pieśniach podjęty został temat niebezpiecznej, trudnej i ciężkiej pracy w kopalni: „Drży ziemia w posadach, gdy pękają stropy, górnictwo narażony wciąż na katastrofy”. Bardzo często pojawia się w tych utworach, w różnych formach fleksyjnych, przymiotnik wartościujący *ciężka, ciężko, ciężkie*, określający pracę i życie górnika: „rudę, węgla, kruszce, dolomity / w ciężkiej pracy łamie / górnictwo pracowite”; „górnicy, górnicy / śmierć nad wami stoi / ciężkie wasze życie”.

Równie często praca górnika określana jest rzeczownikiem *trud*, odzwierciedlającym ogromny wysiłek, żmudną, ciężką pracę, mozolne staranie, znój¹⁰: „górnicy, górnicy / pracujecie w ciemnicy, trudu nie szczędzicie”; „pracujecie w trudzie”.

O wysiłku wkładanym w wykonywaną pracę świadczą oznaki fizyczne: zmęczenie, pot, pokrwawione ręce, ukazane w pieśniach bardzo obrazowo, nierzadko dosadnie: „z górnika pot się leje”, „pot się ciągiem leje”; „rękami skrwawionymi dobywa skarb ze ziemi”; „ale jak na brzuchu musisz leżeć do dziury, / to dopiero się narobis, skalicys pazury”; „jo jest górnictwo, co fedruja, / moich rąk i nóg nie czuja”;

⁹ Por. J. Bartmiński: *Lud. Profile pojęcia i ich konteksty kulturowe*. W: Idem: *Językowe podstawy...*, s. 191.

¹⁰ *Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. Dunaj. Warszawa 1996, s. 1151.

Na grubie, na dole,
tam strachu jest wiele,
bo tam drzewsko trzeszczy,
a sztajger wrzeszczy.

Każdego zachwyci,
tam słońce nie świeci,
tam zawsze jest cima,
bo tam okien nie ma.

Jak robisz na śtrece,
tam słabe powietrze,
tam głowa cie boli,
pracujesz powoli.

Robisz na filorze,
tam ciężko, mój Boże,
jak na cembrunk chodzisz,
to mało zarobisz.

W wielu pieśniach podkreśla się, że praca górnika nie jest należycie wynagradzana: „ciężko to robota, a lichy zapłata”; „na kopalni dobrze robić, mo w święta, niedziele, / ale mo zarobek skąpy, odciągają wiele”; „na kopalni dobrze robić, mosz wolne niedziele, / ale mosz zarobek liche, bo ściągają wiele”.

W pieśń górniczą wpisany został etos pracy. Górnicy pracę kochają, „roboty się nie boją”, trudu nie szczędzą, „całe życie swoje, corny węgiel kopią” dla Ojczyzny, dla chwały Boga. Akcentowana jest siła ekonomiczna górników, praca „synów podziemnych czarnych światów” stanowi o ich wartości dla całego społeczeństwa: „górnicza praca nasz kraj wzbogaca”. Etos pracy wiąże się ze samoświadomością zawodową jednostek — górnicy wiedzą, że ich „stan jest użyteczny, honorowy i konieczny”. Inni ludzie też ich „mają w zocy”, szanują ich wysiłek, oddanie pracy, poświęcenie.

Pieśni dokumentują wiele nazw narzędzi pracy i czynności zawodowych. Nieodłącznymi elementami wyposażenia górnika w czasie „szychty”, niezbędnymi „do fedrunku” są: „helmisko”, łopaty, niecki i liny, olej, świdry, kilof, grabie, drabiny, a także łom ze stali i dynamit. Wyposażeniu górnika poświęcone są nawet odrębne piosenki, jak np. *Łopata, kilof i helmisko*:

Łopata, kilof i helmisko,
to dla górnika nie jest wszystko,
krom loski klinów, mu potrzeba
torby na kawa i giel chleba.

Olejka, pyrlik i żelazko,
to dla górnika nie jest wszystko,
krom rogu z prochem i tabaki,
potrzeba słomek mu jednakich.

Narzędzia używane przez górników towarzyszą im zarówno w domu: „U górnika w siyni kilof i helmisko / coby każdy wiedzioł, że tu górnik miyszko”, jak i w pracy: „Górnicy, górnicy, co węgiel kopiecie, / wrębówką, kombajnem pod ziemią jedziecie”.

Korzystając z tych narzędzi i maszyn, górnik „w kopalni buduje chodniki”, „corny węgiel kopie” („węgiel majto”, „węgiel fedruje”), „dziury kuje” („zatyko dynamit, potem odstrzeluje”, „łamię ruda”, „łamię węgle”), „dobywa skarb z ziemi”.

Górnicy pracują we dnie i w nocy. „Na gruba idą wczas, gdy jeszcze słońka nie widać, jeszcze noc na świecie”; „kiedy zygor styry bije”. Na „szychta” wzywa ich „dzwonek z wieży”, „dźwięk kilofa”, „buczek, który piszczy”.

Górnik „ochoczo do szybu bieży”, następnie „W cechowni sztajger odczytuje i jak to zwyczajnie na ludzi pyskuje”, „potem szola w dół zjeżdża, / grunt pod nimi znika, / potem piechty w przodek, / tam miejsce górnika”. W czasie fedrunku zdarza się, że:

Ściana się przewróci, nawet piętro spadnie,

on na to nie zważa, tylko węgla pragnie.

Gdy już dziurę wybił i cynder zapalił,

to czeka w ukryciu aż się węgiel zwali.

A gdy już po strzałach śleper nie ładuje,

górnika go siarczystym pieronem częstuje.

A bo tam na szychcie nie ma żadnej mowy,

bo cię zaraz nazwą: pieronie światowy.

Zgromadzone przez Adolfa Dygacza pieśni górnicze przynoszą też nazwy funkcji górniczych, a nawet ich hierarchię:

Wiwat nam rębaczom,

wiwat ładowaczom,

wiwat sztygarowi,

wiwat i dyrektorowi.

Najczęściej przywoływany jest: sztygar („sztajger”), „śleper” („stary śleper”), „ciskacz” („ciskocz”).

Trzeba w tym miejscu zauważyć, że niekiedy obok ogólnej nazwy *górnika* (najczęściej stosowanej) pojawia się nazwa *bergman* („bergmon”), a także bardziej ogólna (hiperonim) — *robotnik*.

Zawód górnika — przekazywany z pokolenia na pokolenie — jest tradycją rodzinną: „Ojciec, dziad, pradziad też górnikiem był, / pracę swoją kochał, tylko dla niej żył”. Również syn („syneczek”, „synaczek górnika”) będzie w przyszłości wykonywać ten sam zawód, już chociażby ze względu na konieczność przekazania doświadczeń: „Będiesz [syneczku — D.K.] w piosku kopał, ustawiał kamyki, / jak tato w kopalni budował chodniki”;

Da, uchowaj mi się, jako dębczak w lesie,
jeno ty syneczku, da udajże mi się.
Żeby cię tam Jezus zdrowiem obdarował,
będziesz do kopalni z tatulką chodzował.

Poczesne miejsce zajmuje w pieśni górniczej towarzysz pracy („kamrat”, „ko-
lega”). W niebezpieczeństwie to on pierwszy bez wahania spieszy z pomocą:

Gdy górnik trafiony,
woła opatrunku,
nigdy nie odmówią
koledzy ratunku.

Od współpracy z „kamratem” zależy w dużej mierze zarobek górnika oraz
jakość jego pracy. Górnik bardzo ceni wspólne działanie:

U drabin mocne zbelowisko,
to dla górnika nie jest wszystko,
trzeba by we dnie, bali w nocy
wspólnicy stoli ku pomocy.

„Kamrat z gruby” to także dobry towarzysz w czasie odpoczynku, wizyt
w karczmie, w szynku i spędzania czasu przy „gorzałce”, „piwku”, „czerwonym
winku”, „kuflu »tychawskiego«”: „Pado górnik do górnika, ej dana, / pódź, pód-
dziemy na muzyka, ej dana”.

Zasługuje on na szacunek i przyjaźń: „Na zdrowie kamracia i na zdrowie
dudka, / napijmy się wszyscy społem kiej nos tako kupka”; „Choć z miasta, choć
ze wsi, ale se pszajemy, / i na jednej też kopalni pospół fedrujemy”.

Nie chciołbych cie, kamracie, rozgniewać,
hej hej ojeje,
bo mi się w robocie możesz przydać,
hej hej ojeje,
kto na dole węgiel kopie,
stańć musi chłop przy chłopie,
i być mu za brat,
i być mu za brat.

Pójdziemy w niedziela na muzyka,
hej hej ojeje,
kaj się cołko nasza młódź potyka,
hej hej ojeje
i wybieresz sobie dziolszka szumno,

i poczciwo, i rozumno,
ej, kamracie mój,
ej, kamracie mój.

Zawód górnika wiąże się z nieustannym zagrożeniem życia. Myśl o śmierci (pojawiająca się metafora nagle gasnącej lampki górniczej, np. w pieśni *Hej górnicy, górnicy, ciężko pracujecie*) nie opuszcza górnika. Boi się on o swoje życie, ale przede wszystkim martwi się o los najbliższych (żony, dzieci) po jego śmierci:

O święta Barbaro, zmiłuj się nade mną,
żebym ja nie został pod tą ziemią ciemną.
Żona by płakała, dzieci by płakały,
iż śmierci, ojca w domu nie widziały.

Strzeż nas święty Boże,
by szola nie spadła,
boby żonka w domu
od strachu pobladła.
Strzeż, święta Barbaro,
niech nie zerwie lina
boby chleb straciła niejedna rodzina.

Życie górnika, mimo wielu trudów i ciężkiej pracy, jest piękne, a jego śmierć wywołuje ogromny żal:

Piękne jest górnika życie,
cenią go też należycie,
jego śmierć przyjmują z łzami,
chowają go z honorami.

Istotne są przywoływane w pieśniach zwyczaje związane z pogrzebem, które akcentują przywiązanie górnika do swojego regionu oraz jego dumę z wykonywanego zawodu:

A na tej trumnie czerwono wstążka,
Żeby wiedzieli, zech był ze Śląska.
A na tej trumnie młotek z perlikiem,
żeby wiedzieli, zech był górnikiem.

Jeżeli „szychta” szczęśliwie się skończy, górnik wraca do domu, do żonki, z fajki sobie kurzy, ale często też „zakręca do karczmiczki”, bo „coś go w gardle suszy”, idzie więc „do szynkarza pokrzepić się gorzałką” („winkiem” lub „piwkiem”).

Górnika, mimo ciężkiej pracy, znajduje też czas na realizację swoich pasji, które koncentrują się wokół muzyki, śpiewu i tańca: „Śwarny górnik, śwarny, rad w tańcu wywija / i pięknej muzyczki dziółchami nie mija”, oraz hodowli różnych zwierząt, bo „tako to natura górnika nasego / że musi przy sobie chować coś żywego”.

Muzyka, oprócz funkcji ludycznych, ma dla górnika znaczenie terapeutyczne; wyznacza czas pracy i odpoczynku:

Miałem ja śpieweczek
pełnych worków siedem,
pogubiłem wszystkie,
został mi się jeden.

W kopalni nie śpiewam,
bo ciężka robota,
choć do śpiewania
bierze mnie ochota.

Ale se zanucę
u mej kochaneczki,
to mi się powrócą
wszystkie me śpieweczki.

Kiedy se zaśpiewam,
kiedy se zanucę
ludzi rozweselę
i sam się odsmucę.

Wiąże się również z nastrojem górnika: „Górnika chłop wesoły, śpiwo wiele może / bo mu dobrze wydoł wągiel na filorze”.

Górnika potrafi grać na wielu instrumentach, wiele z nich potrafi też sam wykonać. Lista ulubionych instrumentów jest długa: „skrzypce” („skrzypce diabelskie”, „skrzypeczki”, „skrzypka”), „bas”, „piszczałka”, „harmonijka”, „gitara”, „mandolina”, „flety”, „drumle”.

Muzyka stanowi również źródło utrzymania dla bezrobotnych górników. Wędrowali oni po podwórzach i placach miejskich, nawet dalekich wsiach, targach, jarmarkach i odpustach, śpiewali i zbierali datki na swe utrzymanie:

Trzy lata już temu, jak nie pracujemy,
instrumenty w ręce, kłamki pucujemy.
Wędrujemy światem od domu do domu,
wszystko zaśpiewamy zawsze byle komu.
Czasem nam ktoś rzuci groszy drobnych parę,
częściej zaś nos zeklnie, żeśmy chachary.

Kto jeno posiada talent do muzyki,
chodzi po podwórzach i zbiera grosiki.

Czasem na wsi dadzą mąki i kapusty,
czasem wrócisz smutny, bo masz worek pusty.

Górnik kocha zwierzęta. Wśród zwierząt, które hoduje, znajdują się: wieprz („porządny wieprz”, „wieprzek tłusty”, „wieprzosek”, „wieprzowski”, „wieprzosek w chlewiku”), kury („kury, gęsi i hendyki, kaczkę, kozy i króliki”), koza („kozulka, co słodkie mleko daje”), gołąbki („gołąbki po parze”, „siwe gołąbki”), kos, kanarek, czyżyk („czyżyk”), szczygieł („szygieł, kanareczek w klatce, piesek na kanapce”).

Zwierzęta („gadzinę”, „gowiedź”) górnik trzyma ku rozweseleniu siebie i rodziny, ale także ze względów pragmatycznych:

Na podwórku dwa chlewiki
na gowiedź i na kormiki
i uciecha z gołębnika,
dość tam tego przed górnika.

Jak przyjdzie ze szychty, idzie do chlewika,
bo chce zaopatrzyć swojego królika. [...]
Gołębi se trzymo choć no jedna pora.
Sypie im pszenica z rana do wieczora. [...]
We swoim obejściu chowo rod wieprzosa,
bo mu tyz podłazi na szychcie kielboska.
W klotce żywi kosa, kanarka, czyzka
tako już natura dobrego górnika.

Ciekawie analizowane pieśni malują życie domowe górników. Najbliższą osobą górnika jest „górnikowo” — żona („żonka”, „małżonka”), pieszczotliwie zwana też „dzióbaczkiem”, która wczesnym rankiem męża budzi, „śniadanie mu daje i ku dźwierzom kludzi”, „szykuje chleb”, podaje lampkę. Górnik, idąc do pracy, żegna się z żoną słowami: „łostań z Bogiem małżonko”. „Zygor śtyry bije, żona męża budzi, / śniadanie mu daje i ku dźwierzom kludzi”;

Górnik rano wstaje, na dół się wybiera,
żona lampę świeci i drzwi mu otwiera, [...]
Przy tym go obłapi, mile pocałuje,
szczęśliwej roboty i szychty winszuje.

Również dzieci wstają razem z ojcem i wyprawiają go do pracy: „Gdy górnik rano wstaje, do pracy się zbiera, / żona mu chleb szykuje, córka drzwi otwiera”; „Kiedy górnik wczas wstaje, do pracy się zbiera, / żona lampkę podaje, synek drzwi otwiera”.

Po szychcie górnik rad wraca do domu, do swojej rodziny: „A po szychcie do żoneczki spieszy, / tam fajeczkę zakurzy, dziećmi się nacieszy”; „Górnika się raduje, kiej do dóm przybędzie, kiej ze swoją żonką za stołem zasiędzie”.

Nie zawsze jednak górnik i „górnikowo pszajom se jak dwa gołąbki”. Bywa, że żona wytyka górnikowi nałóg pijaństwa, w którym upatruje przyszłe nieszczęście, fatalne w skutkach zarówno dla rodziny, jak i „kamratów z grubych”. W pieśniach często piętnuje się tych, którzy „lebrują”, a nie „fedrują”:

Idzie górnik po ulicy,
żona jego za nim krzyczy,
ale górnik nic nie zważa
wdepnął sobie do szynkarza.
Poczekaj, poczekaj, ty gałanie,
Co ci się w pijaństwie stanie
gorzałka się w tobie chyci,
zakończysz swoje życie.

Idziesz na dół z słabą głową
Żoden nie chce robić z tobą,
z fedronkiem se nie poradzisz,
jeszcze drugim śmierć sprowadzisz.

Żonka w domu mu nazdała,
bo się wczora spił,
chleba nie posmarowała,
tym się bardzo stropił.

Ale w pieśni górnicznej satyra uderza również w żonę — leniwą „klachulę”, która woli leżeć pod pierzyną:

U górnika w doma jest szykowno żona
do klachów jest sporo, do roboty choro.
Przyszed górnik z szychty, a tu zimno blacha,
bo zaś górnikowo siedziała na klachach.
Cóżeś ty, żoneczko, tak długo robiła,
iżeś nómi obiadu wczas nie uwarzyła?
Mój drogi mężulku, tak mnie strasznie morzy,
Iże z tej boleści musza się położyć.
Górnika nic nie mówi, jeno bierze pasa;
Już jo te morzyska wyżyna do lasa.
A kiedy już górnik wygnał lenia z żonki,
Zaś se oba pszają jako dwa gołąbki.

Wstaje górnik do roboty, żonka jeszcze drzymie,
mój chłopcisku, mój ty złoty, węgla ty mi przynieś
 Węgla przynieś mi z piwnicy i napol w piecyku,
 Żebyś niy loz po próżnicy, zajrzyj do królików.
Ukręć kawa, przystow woda i zrób se śniodanie,
A mnie tyż tam możesz podać, jak ci co zostanie.
 Loto górnik z wiyrchu na dół, jak kot z pacharzyną,
 A żoneczka, jak lalecza, leży pod pierzyną.
Aż się zmierzło górnikowi, zrobił w domu haja,
Toż żoneczka hyc z łódeczka: już, męzusiu, wstaja.

Górnik „chce zarobić jaki grosz, bo chce odłożyć se na domek”. Ci biedniejsi tradycyjnie mieszkają w familokach, które są zazwyczaj wartościowane negatywnie, choć niepozbawione uroku:

Nie ma większych nieboroków
jak ci z czornych familoków:
kuchnia, izba, komóreczka,
a dziateczek gromadeczka.
 Na podwórku dwa chlewiki
 na gowiedź i na kormiki
 i uciecha z gołębnika.
A opodał ogródeczek
pełny pónek i śliweczek,
jest kapusta i marchwinka
dość tego przed gospodynką.

Domek górnika zamożniejszego, „sztajgra”, wygląda inaczej, świadczy o dobrobycie, zamożności rodziny:

Domek murowany z wielkimi oknami
przykryty dachówką, a nie szędziolami.
A przed sienią schódki takie murowane
i żelazną poręczą czarno malowane.
 Przy domie wokoło ładny ogródeczek
 w pośrodku czerwony z kwiatkami ganeczek.
 Nad drzwiami ze strzybła pyrlík i żelazko,
 Coby koždy wiedzioł, że tu górnik mieszko.

Izba wykłodano zielonym marmurem,
łózko, stół, kanapa przykryte purpurem.
 Meble malowane gładkimi farbami,
 zegarek na ścianie między obrozka.

Skrzypka też na ścianie, dzieciątko w kolybce,
piesek na kanapce, a kanarek w klatce. [...]

W pieśniach górniczych mocno akcentowana jest religijność tej grupy zawodowej, zwłaszcza kult św. Barbary („Barbórki”, „Barborki”), a także wiara w opatrność Bożą („boską opatrność”). Górnicza religijność często wiąże się ze świadomością zagrożenia życia na kopalni. Jednak górnicy są pewni, że „Barbórka [ich — D.K.] chroni i najwyższy Pan”.

W pieśniach modlitewnych można znaleźć wiele wezwań do św. Barbary, w których górnik pamięta zarówno o życiu doczesnym (pracy, bezpieczeństwie pracy), jak i wiecznym, choć świadom jest też swojej wartości:

O Barbórko, panno święta,
o górnikach ty pamiętaj,
bo to stan jest użyteczny,
honorowy i konieczny.
Nie masz, nie masz jak górnicy,
nasi dzielni robotnicy.
 Prosimy cie, o Barbórko,
 bądź nam zawsze opiekunką,
 chroń od nieszczęść, ode złego,
 a prowadź nas do dobrego.
 Niech po śmierci cnej godzinie,
 Boża wieczność nas nie minie.

O święta Barbaro, zmiłuj się nade mną,
żebym ja nie został pod tą ziemią ciemną.

Święta Barbara towarzyszy górnikowi nie tylko w robocie, na „szychcie”, ale także w domu — jej obraz zajmuje tam centralne miejsce: „U górnika w izbie obroz malowany, / a na nim Barbórka, przyozdobio ściany”.

W analizowanych pieśniach ujawnia się też radość z barbórkowego święta, które z jednej strony jest uroczystością religijną ku czci patronki górników, a z drugiej — czasem odpoczynku i zabawy:

Dzisiaj jest święto świętej Barbary,
cieszy się górnik młody i stary.
 Cieszy się górnik ze święta Barbórki,
 że se wypije kwarte pyrtulki.
Kwarte wypije, zaćmi cygara,
niechaj nom żyje święta Barbara.

Graj oberka, graj mazurka,
bo to dzisiaj jest Barbórka,
wesołego trzeba grać
dziś górnicza tańczy brać [...].

Graj oberka, graj mazurka,
bo to dzisiaj jest Barbórka,
to Barbórkę, bracie czcuj
i sto latek w zdrowiu żyj.

Górnicza pobożność i wierność Bogu łączą się z wiernością całej ojczyźnie:

My śląskiej ziemi górnicy wierni
dla chwały Boga pracujemy wraz —
my zawsze Twój żołnierze dzielni —
święta Barbórko wspomagaj nas.

Górnicy oraz trud ich pracy ulegają swoistej nobilitacji, wręcz sakralizacji —
wszak w przywołanej pieśni pobrzmiewa znany motyw rycerza Chrystusowego,
rycerza Pana Boga.

Omawiane pieśni i piosenki górnicze mają dużą wartość poznawczą — dokumentują szereg nazw, dziś już często zapomnianych, związanych z pracą i obyczajami grupy zawodowej górników (np. nazwy narzędzi, czynności zawodowych, funkcji). W wielu utworach akcentowane jest poczucie godności i dumy zawodowej, solidarności i przyjaźni. Liczne są teksty podejmujące temat ciężkiej i niebezpiecznej pracy w kopalni, eksponujące etos pracy, opisujące realia zawodu oraz zwyczaje społeczności górniczej, górnicze upodobania i nawyki.

Zbiory pieśni stwarzają także okazję do zapoznania się z leksyką gwary śląskiej, do poznania bądź odświeżenia znaczenia poszczególnych słów, do zrozumienia kontekstów, w których mogą występować. Dzięki nim uczniowie mogą poznać niektóre właściwości wymowy dialektalnej, cechy gwarowe w zakresie odmiany wyrazów i słotwórstwa, a także składni.

Analizowane utwory wprowadzają nas w świat małej ojczyzny — ukazują jej wycinek. Jest to bez wątpienia potoczne, ludowe spojrzenie na tak popularną na Śląsku grupę zawodową górników.

Данута Кшижик

ОТРАЖЕНИЕ ЯЗЫКА И КУЛЬТУРЫ РЕГИОНА
В СИЛЕЗСКИХ ПЕСНЯХ ГОРНЯКОВ

Резюме

Статья вписывается в русло исследований описания языковой и культурной картины мира, закрепленного в польской народной традиции — в региональных песнях. Отправной точкой автор считает утверждение, что язык служит не только коммуникации, но и является средством интерпретации мира с точки зрения среднего пользователя языка. На основании анализа 145 песен, собранных Адольфом Дыгачем, исследовательница воссоставляет языковую картину мира шахтера, которая была зафиксирована в этих фольклорных текстах. Песни горняков являются отражением их реальной, общественной и духовной жизни и, несомненно, обладают большой познавательной ценностью. В них можно найти информацию, часто весьма подробную, о работе шахтеров, их семейной жизни, переживаниях, хобби, мечтаниях, религиозности. Кроме того, они сохраняют важные реалии, касающиеся региона, процесса добычи угля, провозглашают культ труда, документируют много названий инструментов и профессиональных действий. Язык анализируемых произведений отражает своеобразные черты материальной, общественной и духовной культуры шахтерской общности.

Danuta Krzyżyk

A REFLECTION OF REGIONAL LANGUAGE AND CULTURE
IN SILESIAN MINING HYMNS

Summary

The article inscribes itself into the studies on a description of a linguistic and cultural world image reinforced in the Polish folk tradition — in regional hymns and songs. As a starting point the author states that the language serves not only communication, but is also a tool for the interpretation of the world from the point of view of an average language user. On the basis of analysis of 145 hymns collected by Adolf Dygacz, she reconstructs a linguistic image of a miner reinforced in the very folk texts. Mining hymns are a reflection of the real, social and spiritual life of miners. They without a doubt have a substantial cognitive value. They often contain very specific information on miners, their family life, experiences, passions, dreams and religion. They reinforce important facts concerning the region, the process of coal output, voice the cult of work, document many names of tools and professional actions. The language of the works in question reflects characteristic features of material, social and spiritual mining community.